№ 268. Dnia 10 Grudnia. Środa. Dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 6 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś N. M. P. Loretańskiej.
Czwartek: Ś. Damazego P. W.
Piątek: ŚŚ. Synezjusza i Aleksandra MM.
Sobota: ŚŚ. Łucji i Otylji PP.

Wschód słońca o godzinie 8 min. 0
Zachód „ „ 3 45
Długość dnia godzin 7 min. 46.
Ubyło „ „ 9 8.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela Ś. Spirydjona Biskupa.
Poniedziałek Ś. Ireneusza Męcz.
Wtorek: ŚŚ. Euzebiusza B. M. i Adelaidy.
Środa: Ś. Łazarza Biskupa.

— *Goniec Urzędowy* z dnia 25 listopada (7 grudnia) ogłasza Najwyższy Manifest Cesarski, nakazujący odbycie poboru wojskowego dla zwykłego uzupełnienia armji i floty. Pobór 1874 r. ma się wykonać z obu stref Cesarstwa i gubernij Królestwa Polskiego po sześć osób z tysiąca, z wyjątkiem tylko Korelów w powiecie Kemskim gubernji Archangielskiej i w powiecie Powienieckim gubernji Ołonieckiej, z których się weźmie po czterech rekrutów z tysiąca. Niezależnie od cyfry poboru, z gubernji Kijowskiej, Wołyńskiej, Podolskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej Mińskiej, Mohylowskiej i Witebskiej, oraz z gubernji Królestwa Polskiego, na rachunek zaległości lat poprzednich ma się wziąć jeszcze po pół rekruta z tysiąca. Pobór wszędzie ma się rozpocząć 15 (27) stycznia, a ukończyć do 15 (27) lutego 1874 r. „W obec mającego niezadługo nastąpić wydania nowej Ustawy o powinności wojskowej", pobór 1874 roku odbędzie się na tych samych zasadach, co pobór 1873, z wymienionemi tylko w Najwyższym Manifeście zmianami wywołanemi nieuchronną potrzebą.

Wiadomości miejscowe.

= Zbliża się „Gwiazdka."

Młodzi i starzy, biedni i bogaci, z upragnieniem przyjścia jej czekają. I nie dziw: przynosi ona bowiem jednym wypoczynek i wesołość, drugich urokiem wspomnień czaruje, dla innych wreszcie jest jedyną w roku chwilą, w której mogą wymienić myśli i uczucia z żyjącą kędyś daleko rodziną.

Dorocznym zwyczajem będziemy wszyscy robili sobie wzajemne podarunki. Drobny wydatek, jaki poniesiemy na nie wróci nam się z procentem i przyczyni się do utrwalenia niejednego serdecznego stosunku.

Trzeba jednak żebyśmy w podarunkach naszych dobry wybór robili.

Dobry, to znaczy rozumny.

Mniej przeto wydawajmy pieniędzy na rzeczy pozbawione treści pożytecznej a błyszczące tylko piękną formą. Kupujmy za to inne, w których treść i forma w symetrycznym znajdują się stosunku.

Kupujmy więc przedewszystkiem: książki.

Książki we wszystkich stolicach i nie stolicach zagranicznych, stanowią najważniejszą i największą część podarunków *na gwiazdkę*. Autorowie, księgarze i introligatorzy, olbrzymią ilość swej produkcji w tej właśnie porze roku publiczności oddają. Co więcej, przysposabia się tam *ad hoc* bardzo wiele pięknych i rozumnych wydawnietw, które z powodu mniej lub więcej bogatej edycji wysokie nosząc ceny, w tych tylko podarunkowych tygodniach na odbyt liczyć mogą.

Książek stosownych na takie podarunki i nam nie brakuje. Największą jednak część ich wypełnia literatura dziecinna. Tutaj celują głównie wydania firmy Gebethnera i Wolffa, o których w osobnym wspomnimy artykule.

Obok książek dziecinnych powinny zająć miejsce równie poważne: *piękne wydania poetów*. Wydań takich zagranicą miljony—a u nas prawie wcale ich nie ma. „Skarbczyk" wydany staraniem B. M. Wolffa, podobno już wyczerpany, a bogate edycje „Konrada Wallenroda," „Grażyny," „Marji," i innych arcydzieł z illustracjami, z powodu wygórowanej ceny, nie dla wszystkich są przystępne.

Z przyjemnością zatem donosimy czytelnikom naszym o wyjściu książki, która posiada wielką część wymaganych w tym razie warunki, t. j. piękną treść, elegancką powierzchowność i nader nizką cenę. Książką tą jest nowe i ładne wydanie „Klejnotów poezji polskiej," (nakład J. Kaufmana).

Dodać trzeba, że w wydaniu tem pomieszczono bardzo wiele poezji opuszczonych w dawnej wyczerpanej już i dość pospolitej pod względem typograficznym edycji.

O treści „Klejnotów" to tylko powiedzieć można, że ją wypełniają poezje: Deotymy, Pola, Gaszczyńskiego, Magnuszewskiego, Ilnickiej, Mickiewicza, Słowackiego i innych. Na zewnętrzną zaś formę składają się: welinowy papier, druk ładny i czytelny, oraz elegancka oprawa.

= Czytamy w „Gaz. Polsk.": Z dalekich stron przybył do Warszawy p. Gryf Jaxa Bykowski, który sobie był zadanie położył wynaleść najkrótszą drogę lądową do Indyj Wschodnich. W tym celu odbył konno przeszło 3,000 wiorst drogi i wrócił zupełnie zadowolony z rezultatu poszukiwań.

Projektowana przez niego komnnikacja za pośrednictwem tak kolei żelaznych jak i żeglugi parowej na rzekach Wołdze i Oksusie, wymagałaby z Londynu do Peszaury, punktu na granicy indyjskiej położonego, siedmiu dni, licząc w to już wszystkie opóźnienia, z niedokładności w bezpośredniem stykaniu się rozmaitych dróg, pochodzić mogące. Projektowana Anglo-Indyjska linja komunikacyjna przechodzi przez Warszawę wzdłuż drogi Terespolskiej.

My oczekiwać będziemy spokojnie zaprowadzenia pociągów spacerowych do Bagdadu, Teheranu i nad brzegi Gangesu;—zkąd znowu spodziewamy się znacznego napływu Nababów, tak potrzebnych Warszawie do ożywienia ruchu w interesach.

= Dowiadujemy się, iż p. Florjan Grubiński, wynalazca żniwiarki „Warszawianki", w fabryce Woroncowa Weliaminowa w Warszawie wyrabianej, na którą już uzyskał patent wynalazku na Cesarstwo Rossyjskie i Królestwo Polskie, w tych czasach wyjechał do Berlina, celem wyjednania przez pośrednictwo Biura technicznego i międzynarodowych patentów: Inżenierów Cywilnych I. Brandtet G. W. Nawrocki w Berlinie, takichże patentów na inne kraje Europy.

= Mamy w tej chwili przed sobą dwa bardzo starannie wykonane wizerunki litograficzne.— Są one wykonane w zakładzie Melchera w Monachjum z rysunków p. Tytusa Maleszewskiego, artysty-malarza, który po długoletnim pobycie za granicą, przybył już obecnie na stałe pomieszkanie do Warszawy.

Litografje te w wielkim formacie przedstawiają Stefana Czarneckiego i Jana Kochanowskiego.

Wizerunek Stefana Czarneckiego rysował pan Maleszewski z portretu malowanego z natury, a znajdującego się w pałacu króla Pruskiego w Berlinie, Kochanowskiego zaś z wizerunku znajdującego się na nagrobku poety w Zwoleniu, które to źródła podług powag archeologicznych uważane są za autentyczne.

Wiadomo między innemi, że portret Piotra Kochanowskiego, długo u nas uchodził za portret Jana i był jako taki kilkakrotnie przerysowywany.

Oba portrety wykonane są bardzo starannie i przy rozpowszechnieniu dzisiejszym rysunków litografowanych mogą stanowić nie małą ozdobę zbioru, a w każdym razie miłą są i pożądaną dla każdego pamiątką.

Egzemplarze tych portretów znajdują się na składzie u Gebethnera i Wolffa oraz Okońskiego.

= Bawiące obecnie w płocku towarzystwo dramatyczne p. Teksla w dniu 6-tym Grudnia przedstawiło pierwszy raz komedję w 3-ch aktach pani Zofii Mellerowej p. n. „Zyzio" zaleconą do grania na ostatnim konkursie krakowskim. Rolę tytułową grał z powodzeniem sam dyrektor.

= Krąży w Warszawie pogłoska, że pan Trapszo dyrektor towarzystwa dramatycznego bawiącego obecnie w Kaliszu zamierza założyć drugie towarzystwo artystów polskich i zaangażować na swoją rękę towarzystwo artystów niemieckich, z któremi dawać będzie przedstawienia w główniejszych miastach prowincjonalnych.

= Dzisiaj w Teatrze Rozmaitości rozpoczęły się próby sceniczne z komedji W. Sardou p. n. „Czarne Djabły".

= Doroczny koncert p. Władysława Żeleńskiego, professora tutejszego Konserwatoryum odbędzie się w przyszły poniedziałek, w Sali Resursy Obywatelskiej, o godzinie 8 wieczorem. Z nowszych kompozycyi p. Żeleńskiego na koncercie tym usłyszymy pomiędzy innymi Waryacye (G minor) na kwartet smyczkowy, Trio (E dur) na fortepian, skrzypce i wiolonczelę z Pieśni zaś „Podarunek" „Tęschnota" i Niepodobieństwa (do słów Gabryelli).

= D. 25 listopada r. b. w koncercie Rivière'a w Londynie w toatrze Covent-Garden wystąpił nowy tenorzysta pod nazwiskiem Giulio Giuli. Odspiewał on romans „Gounoda" Le printemps" z takiem powodzeniem że publiczność trzykrotnie zażądała powtórzenia i objawiła zapał rzadko spotykający debiutantow.

Miejscowy dziennik „The court Journal" z 29 listopada nazywa młodego śpiewaka „tenorem wiele obie-

JAWNOGRZESZNICA

OBRAZ

Henryka Siemiradzkiego.

Onego czasu w ziemi żydowskiej wrzała uczta szalona. Młody a lubieżny Izrael rzucał kwiaty rozkoszy na pogańskie ołtarze. Astarte bezwstydna zeszła między „lud wybrany" i czoła mu wieńczyła różami i winem...

Czary ognistym płynem purpurowe uderzały z dźwiękiem jedna o drugą. Drogich kadzideł dymy pływały w powietrzu. Słońce ślepiło i piekło. Dłonie szukały dłoni, usta ust...

Młódź izraelska trwoniła skarby miłości i wiary. Zamiast do światła zwracać oczy, nurzała je w mroku. Zamiast czuwać zasypiała...

Szatan rozkoszy przepiękny a zdradziecki hołdy od niej odbierał. Tonęła w szale i zapomnieniu. A ponad jej głowami szumiały skrzydła orłów rzymskich i w chórze głosów biesiadnych odzywał się głuchy dźwięk kajdan...

Dziewice od róż sarońskich cudniejsze zrywały z piersi przepaski, a z czoła wstyd niewieści. Czarne ich oczy skrzyły się ogniem, który nie ogrzewa lecz pali. Barwa ich ust nie różom ale kaktusom stawała się podobną. A pocałunki tych ust odznaczały się jak piętno rozpalonego żelaza..

I była jedna nad wszystkie urocza. Cały przepych Wschodu powtarzał się w blasku jej piękności. Gasły brylanty przy jej oczach ognistych, a najcenniejsze perły nie dawały się przyrównać do emalji jej zębów...

Okrzyknięto ją królową biesiady. Przewyższała bowiem wszystkie pięknością i szaleństwem.

Miłosne szepty, wino i kadzidła upoiły ją. Wstała i unosząc czarę ponad głowy młodzieży i starców u jej stóp schylonych, zawołała:

— Kędyż jest człowiek zdolny oprzeć się potędze mego spojrzenia? W imię wszystkiego co rodzi miłość i rozkosz, wyzywam go!..

A jeden z biesiadników, faryzeusz zapewne, ozwał się na to:

— Chodzi po Galilei człowiek, którego zowią Chrystusem, a który mieni się synem Jehowy. Człowiek on słynie z wielkiej potęgi ducha i z czystości anielskiej iście. Skuś go!

— Skuś go!—powtórzył pijany chór biesiadników.

A tejże chwili wbiegł sługa z wiadomością, że Chrystus w gronie uczni swoich zbliża się w te strony i że niebawem ukaże się na drodze idącej przed domem biesiadnym. Tedy wyszli wszyscy na taras ciekawi widoku Nazareńczyka i potęgi najpiękniejszej z córek Izraela...

W rzeczy samej na drodze ukazał się orszak pielgrzymi spalony słońcem i okryty kurzawą. „Najpiękniejsza" chwyciła czarę pełną wina i z piekłem w oczach, z odkrytą piersią i z ustami do kuszącego uśmiechu ułożonemi, na próg domu wybiegła.

Jeden z pielgrzymów wyprzedził orszak i znajdował się o krok tylko od niej. Był to Jan apostoł. Ona wzięła go za Chrystusa i gorące strzały swych oczu, zatopiła w jego źrenicach.

Święty schylając wzrok ku ziemi wyszeptał: „nie wódź nas na pokuszenie..."

Grzesznica tryumfującym wybuchnęła śmiechem.

Ale tejże chwili zbliżył się do Jana człowiek z odkrytą głową, w szacie białej, z twarzą wyrażającą słodycz niezmierną i pokorę.

— Oto Chrystus!—wykrzyknęli wszyscy.

Ona poznała błąd swój i dumna świeżem zwycięztwem z podwójną siłą czarów natarła na Zbawiciela. Oczy jej stały się dwoma piorunami, pierś zmieniła się w wulkan, zęby błysnęły jak u lwicy...

Nagle Chrystus podniósł na nią swój wzrok łagodny...

I oto stała się rzecz cudowna. Albowiem grzesznica poczuła trwogę wielką i wstyd ją ogarnął zapomniany

cującym". O ile nam wiadomo włoskie nazwisko Guilio Giuli, ukrywa ziomka naszego, rodem z Warszawy. W koncercie pomienionym przyjął udział Antoni Kontski i wykonał fantazyę z „Fausta" Gounoda.

= W Kurjerze wtorkowym donosiliśmy o zaprowadzić się mającym przytułku dla nieuleczonych. Mają tam być tylko przyjmowani paralitycy.

= Przyjechał do Warszawy Margrabia Zygmunt Wielopolski, wraz zmałżonką swoją z domu księżniczką Monteunovo.

= *Trzeci Odczyt popularny* dla rzemieślników w niedzielę dnia 14 grudnia r. b. w teatrze Rappo o godzinie 4-ej po południu, mieć będzie p. Skwierzyński Seweryn ślusarz, „O żelazie i wyrobach z niego." Biletów po kop. 5 dostać można od dziś, w Redakcji „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej," ulica Chłodna Nr 10, w Redakcji Opiekuna Domowego Nowy-Świat Nr 30; w dniu zaś odczytu przy wejściu do teatru.

= Opowiadano nam, iż Bazar tegoroczny, urządzić ię mający w Salach maskaradowych, ma trwać przez dni 4, mianowicie: d. 19 20, 21 i 22 Grudnia, to jest w piątek, Sobotę, Niedzielę i poniedziałek.

= Onegdaj w lasku Bielańskim, jeden z mieszkańców Warszawy odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Przyczyną samobójstwa musiał być *ciężar życia,* choroba na którą umarło i umiera bardzo wielu.

= W wilję Nowego Roku zwykły Sylwestrowski bal, ma być jak nas zapewniano, dany w Resursie Kupieckiej.

= Wnętrze pałacu hr: Branickich na Nowym-Świecie (obok ulicy Smolnej), zostało odnowione jak najozdobniej i bardzo kosztownie.

= Od 17 (29) września do 23 paźdz. (4 listop.) r. b. w gubernji Siedleckiej, zaszło 7 pożarów; ogólna summa strat poniesionych przez mieszkańców w majątku ubezpieczonym i nieubezpieczonym, wynosi do 51,500 rubli.

= We wsi Rożki, pow. krasnostawskim 4-ro-letnia córka kowala Leokadja Sobiepan, przez niedozór rodziców, zbliżyła się do dołu, w którym wypalono węgle do kuźni, i niespodzianie zajęła się na niej odzież. W skutku silnego poparzenia, zmarła, w kilka godzin.

= Zbliżają się święta, gwiazdka już z daleka uśmiecha się do szczęśliwych—niechże ci wcześniej wspomną na takich, którzy ciężkim bólem, nędzą, obawą o życie najdroższych istot, pędzą dni nie wyglądając z radością gwiazdki, bo ona im jaśniej niż dni zwykłych nie zaświeci. W Redakcji Kurjera złożone są dwa adresa dwóch bardzo nieszczęśliwych rodzin: jednej której śmierć zebrała 17-to-letnią córkę, a babkę jej ciężka choroba trzyma do łoża boleści przykutą, drugiej— wdowy gdzie pięcioro dzieci bez ciepłego odzienia i nie raz bez ciepłej strawy, oczekują aby matka tyle zapracować mogła, aby ich czemkolwiek pożywić, a jednak to rodziny którym kiedyś także świeciła jasno gwiazdka, w których nawet można jeszcze dzisiaj dojrzeć ostatki dawnej zamożności, a teraz czy ona im nic nie przyniesie? O! nie wątpiemy, że szczęśliwe dzieci uproszą rodziców, aby w miejsce zabawek, które dla nich gwiazdka przynieść miała, grosz ten. a przynajmiej część jego, dla biednych dziatek zaofiarowali, a Dzieciątko ze żłobka wyciągnie nad niemi swe Najświętsze Rączki i błogosławieństwem w całem życiu tę ofiarę im zapłaci.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od wdowy A. z dziećmi kop: 45 dla rodziny X.

— Książka do nabożeństwa znaleziona około Kościoła Ś-go Krzyża za udowodnieniem odebraną być może w Redakcji.

— Biedna wdowa złożyła Złotą Broszkę z Koralem dla spieniężenia - wartości rs. 8; może kto zechce nabyć i tym sposobem przyjść w pomoc 70-cio letniej staruszce.

— W dniu zaonegdajszym, w cyrkule Bielańskim, Salomon Kopel, handlujący, w domu pod Nr 3 przy ulicy Pokornej zamieszkały, niespodziewanie zachorował i wkrótce zmarł.

— W tymże, cyrkule, Ferdynand Nowicki pocztyljon, pomieszczony na kuracji w szpitalu Św. Rocha, w takowym po upływie kilku godzin zmarł. O wypadkach tych w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

— Dowiadujemy się, że budowy trzech dróg, a mianowicie: Fastowskiej, Orenburskiej i Nadwiślańskiej w zasadzie przyjęte, w niedługim czasie mają być w czyn wprowadzone, zależy tylko od rozporządzenia Ministra, która z tych dróg pierwej będzie budowaną. Rozstrzygnięcie tego ma nastąpić na początku r. p. Emisja akcyj budować się mających dróg odbędzie się za pośrednictwem banku Państwa, jego filji oraz banków prywatnych Cesarstwa i Królestwa. (G. Han.)

= Piszą z Proskurowa (gub. Podolska) do gazety „Nowosti": Zostajemy pod strasznem wrażeniem morderstwa dokonanego na jednym z tutejszych obywateli Antonim Tołkaczu właścicielu majątku położonego pod Proskurowem, Skotynin.

Pan Tołkacz wrócił był świeżo z Kamieńca Podolskiego, gdzie sprzedał pszenicę za dwadzieścia tysięcy rs. Rabusie sądząc, że pomienioną summę przywiózł z sobą napadli w nocy konno na dwór otoczyli dom i zażądali pieniędzy.

Prawdopodobnie p. T. pieniądze pozostawił w banku kamienickim i miał przy sobie tylko dwa tysiące rs. które też natychmiast oddał. Złoczyńcy wszakże nie zadowolnili się taką zdobyczą, a sądząc, że reszta pieniędzy pozostaje gdzieś w ukryciu poczęli nieszczęśliwego męczyć w straszny, barbarzyński sposób. Naprzód oderznęli mu uszy, następnie nos, nakoniec zaś wykłuli oczy. Śród tych męczarni p. T. wyzionął ducha.

Sprawcy dotąd jeszcze nie ujęci prawdopodobnie byli to kontrabandziści. O wypadki podobne temu w tych stronach nie trudno. Rozchodzi się naprzykład znów pogłoska o innej zbrodni spełnionej w tym samym celu na właścicielu majątku Felsztyn, obok Jermoliniec.

✝ Jutro, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Zofji z Mackiewiczów **Odyńcowej**, odprawioną zostanie żałobna Msza Święta, o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo Krzyża, przed wielkim ołtarzem, na którą Krewni, Przyjaciele i łaskawi Znajomi, uprzejmie zaproszeni zostają. —13,285—

✝ Jutro, jako w oktawę imienin, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, za duszę ś. p. Barbary z Jawornickich **Nowakowskiej**, na które pozostała siostra wraz z nieobecnym bratem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —13,298—

✝ W dniu 12 b. m., t. j. w piątek, o godz: 10tej z rana, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca N. Marji P. na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Skweru, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za **Braci** Bractwa Śgo Wincentego Ferrerjusza.

✝ Z powodu przypadającej w d. 8 b. m. pierwszej rocznicy śmierci ś. p. Kazimiery **Smolikowskiej**, Wotywa żałobna za spokój jej duszy, odbędze się w dniu jutrzejszm w kościele Śgo Aleksandra, o godzinie 9½ rano.— *Pozostałe siostry i bracia zmarłej, zapraszają* Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —13,231—

✝ Dnia 11 grudnia r. b. to jest we czwartek jako w 7-mą rocznicę zgonu ś. p. Józefa **Kwaśniewskiego**, doktora Medycyny b. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno o godzinie 9-tej i pół, na ktere pozostała wdowa z dziećmi, Krewnych i Znajomych zaprasza.

✝ Jutro dnia 11 b. m. o godzinie 10 i pół za spokój duszy ś. p. Ignacego **Chomińskiego** artysty drammatycznego Teatru Krakowskiego odbędzie się żałobne nabożeństwo w Kaplicy pana Jezusa w kościele Śgo Józefa Oblubieńca przy ulicy Krakowskie-Przedmieście na które brat ś. p. Ignacego zaprasza Kolegów, Krewnych i Przyjaciół. —13305—

✝ Jutro we Czwartek d. 11 Grudnia jako w rocznicę śmierci ś. p. Dyonizy z Rostkowskich **Wagner**, za spokój jej duszy odprawioną będzie wotywa żałobna w kościele Śgo Józeła Oblubieńca N. M. P. przy ulicy Krakowskie-Przedmieście obok skweru naprzeciwko Poczty, przed Wielkim Ołtarzem o godzinie 10ej zrana.

✝ Ś. p. Rozalja z Bojanowskich **Kuligowska**, wdowa przeżywszy lat 56 po krótkiej słabości oddała Bogu ducha w dniu 7 grudnia r. b. Pogrążona córka wraz z zięciem i wnukami w nieutulonym żalu zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych w dniu 11 b. m. to jest we czwartek o godzinie 1-szej na cmantarz powązkowski odbyć się mający. —13310—

✝ W dniu 9 grudnia r. b. po długich cierpieniach zasnęła w Bogu przeżywszy lat 11 miesięcy 4, Natalja **Neumann**, córka obywatela. Pogrążeni w smutku Rodzice, Brat i Siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 11 b. m. t. j. we czwartek o godzinie 2-giej po południu z domu Nr 1618*c* przy ulicy Żórawiej na cmentarz Ewangelicko-Reformowany odbyć się mające. —13309

— Krewnym, Znajomym i Przyjaciołom, którzy w dniu wczorajszym raczyli uczestniczyć na odbytym Nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Leokadji z Czerskich **Kwiecińskiej**, w kościele Ś-go Krzyża, Stroskany mąż wraz z dziećmi, oświadcza serdeczne podziękowanie. —13,252—

✝ Potostała wdowa i synowie po ś. p. Maksymiljanie **Żebrowskim**, serdecznie dziękują Kolegom, Krewnym i Znajomym zmarłego, którzy raczyli być na eksportacji zwłok tegoż na Cmentarz Powązkowski. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Maksymiljana, odbędzie się dnia 16 b. m., w kościele Ś-go Antoniego, o godzinie 9-tej z rana. —13,263—

Wiadomości Polityczne.

Proces Bazaina.

Głos komisarza rządowego przed Sądem w Trianon, d. 3 grudnia.

Marszałek Bazaine oskarżony jest o postępowanie sprzeczne z obowiązkami wodza, oraz o wydanie nieprzyjacielowi armji liczącej 150,000 ludzi i warowni pierwszego rzędu. Francja chce wiedzieć czy wódz ten nienaruszył praw i urządzeń wojskowych, czy mu nie zbrakło prawości i uczciwości; czy swoim podkomendnym udzielał należną obronę; czy nie utrzymywał potajemnie niedozwolonych stosunków; czy nie przychylił ucha myślom występnym i nie odbiegł od zasad honoru, zasad, które stanowią o bezpieczeństwie kra-

---

oddawna. I z jednej ręki upuszczając czarę, drugą jęła zasłaniać swoje piersi obnażone i grzeszne...

I drżąc na całem ciele, ukorzyła się przed Bogiem człowiekiem, schyliwszy głowę w proch.....

* * *

Ta piękna i rozumna, jakkolwiek nie zapisana u Ewangelistów legenda dostarczyła panu Henrykowi Siemiradzkiemu treści do obrazu absorbującego obecnie ciekawość warszawian: do „Jawnogrzesznicy."

Obrazowi temu wysoką wartość przyznał już dawniej wyrok znawców, w tej zaś chwili kładzie na nim swą sankcją wyrok mass, *vox populi.*

Dość zajrzeć do sali ratuszowej, w której urządzoną została ekspozycja obrazu. Tłum ciśnie się tam jak na odpust, a każde usta szepcą słowu pochwały i nierzadko zachwytu.

Dowód to, że publiczność nasza na drodze estetycznego wykształcenia znacznie już postąpiła.

Obraz zresztą jest z liczby tych które się głośno zalecają. Imponuje bowiem wielkością form i wielkością treści. Profan nawet staje się przed nim zdumiony, choć nie wie gdzie źródło tej siły, która mu ulegać każe.

Kompozycja pana Siemiradzkiego przedstawia ostatnią chwilę opowiedzianej przezemnie legendy.

Scena rozgrywa się przed domem, w którym wie uczta pogańska. Orszak Chrystusowy z mistrzem swym na czele nadchodzi z jednej strony, z drugiej wybiega naprzeciw niego „jawnogrzesznica" całą potęgą swej urody błyszcząca. Wybiega, spotyka wzrok Zbawiciela— i łamie się duchem i ciałem....

W dwóch figurach: Jawnogrzesznicy i Chrystusa koncentruje się przewodnia myśl obrazu. Na nich położył artysta główny nacisk i postawił je naprzeciw siebie jak alfę i omegę, jak dzień i noc, jak dwa wyrazy wiekuistej sprzeczności, na której opiera się całego świata porządek.

Chrystus jest bez aureoli i bez widomych znaków boskości. Twarz jego smutna o łagodnym profilu i włosach spływających na ramiona zgadza się z opisami współczesnych mu kronikarzy. Oczy ma duże, błękitne, pełne słodyczy i głębokości. Okrywa go szata rażącej na słońce białości.

W postawie jego niema affektacji lub dramatyczności, której nie ustrzegłby się z pewnością mniej dojrzały artysta. Dłonie boskiego mistrza na dół opuszczone gotowe są lada chwila podnieść do błogosławieństwa....

Inna jest postać Jawnogrzesznicy.

Na twarzy jej ciemnym rumieńcem powleczonej maluje się ekstaza zmysłów, omdlenie z przesytu rozkoszy powstałe, a jednocześnie także wstyd i przestrach jaki obudza się w duszy grzesznej na widok światła bożego.

Za Chrystusem grupuje się orszak apostołów i uczniów znużonych uciążliwą podróżą. Orszak ten długą i perspektywicznie malejącą wstęgą rozwija się na skalistej drodze. Twarze apostołów odznaczają się filozoficznem namaszczeniem i spokojem ewangelicznym.

Za ukorzoną Jawnogrzesznicą, na tarasie domu, rysuje się hulaszczy tłum godowników. Piękne, lecz namiętnością i rozpustą pokalane twarze kobiet błyszczą na jej tle jak czarne djamenty. Czary winem purpurowe rzucają reflekt na lica lubieżnie rozśmiane. Barwy żywe i harmonijnie dobrane, tęczową siatką osłaniają całą scenę.

Dwie te grupy artysta przeciwstawił sobie, wywołując tym sposobem olbrzymi efekt kontrastu. Na jedną rzucił masę światła słonecznego, drugą pchnął w cień...

Pan Siemiradzki jest realistą. Obraz jego głośno o tem mówi. Realizm ten widnieje zarówno w artystycznem rozwinięciu treści jak i w technicznych jej formach.

Realistą jest pan S. przedewszystkiem w przedstawieniu Chrystusa i jego uczni. Nic tu nie przypomina stylu malarzy religijnych i żaden z promieni Rafaela i Murilla nie rozświeca obrazu łagodnym blaskiem ideału.

W tem miejscu, uwaga.

ju, sile i sławie jego oręża? Czy postępki tego wodza nie przyczyniły się niczem do nieszczęść na innych widowniach walki, czy też przeciwnie na całość działań wojskowych w roku *1870* nieszczęsny wpływ wywarły?

Komissarz rządowy uznaje oskarżenie marszałka Bazaina za zupełnie uzasadnione i widzi potrzebę surowego wymiaru kary. Utrzymując wszakże oskarżenie przeciwko marszałkowi komisarz oddaje cześć walecznej jego armji. Sam nieprzyjaciel nawet wystawia męztwu jej świetne świadectwo, spełniło się jednak nad nią niezbadane przeznaczenie i Francja olśniwszy świat blaskiem swych tryumfów, wprawiła go znowu w osłupienie przez wielkość swych klęsk. Niema straszniejszej gry losowej nad hazard bitew. Dowództwo w wojnie wymaga niepospolitych wiadomości, silnego charakteru i cnót wypróbowanych. Wodz naczelny jako jedyny cel swych usiłowań mieć powinien przed sobą honor i niepodległość kraju oraz dobro swej armji.

Obowiązki naczelnego wodza dopominają się poświęcenia każdej myśli o sobie a nawet poświęcenia życia; aby im zadość uczynić, trzeba posiadać przezorność, energję i miłość kraju a przedewszystkiem serce do uczuć wielkich zdolne. Historja srogo piętnuje generała, który nie dbając o obowiązki, poświęcając sprawę publiczną osobistym zachciankom, spada tak nizko, iż nie lęka się uciec do zbrodniczych wybiegów, aby tylko pokryć zamiary ambitne. Opinja publiczna o takie postępowanie właśnie oskarża marszałka Bazaina i dla tego żąda od niego zdania rachunków z kapitulacji pod Metz.

Nie chodzi tu tylko o błędy wojskowe generała, który sprawował naczelne dowództwo. Nie chodzi o samą kapitulację. Przy pozornem podobieństwie, nikt nie zechce stawiać na jednej linji nieszczęść Sedanu i Metz. Przeciwnie, każdemu nasuwa się myśl, że marszałek Mac-Mahon padł ofiarą swego rycerskiego poświęcenia dla armji reńskiej. Współdziałanie obu armji wtedy kiedy Mac-Mahon kroczył na spotkanie Baz. a Baz. stał bezczynnie pod Metz, mogło było ocalić obie armje i obu nieszczęściom zapobiedz. Gdzie szukać pobudek postępowania marszałka Bazaina, czy w słabości lub niedoświadczeniu, czy też w nędznych samolubnych namiętnościach. Rozprawy sądowe przekonywają, że ani słabość ani niedoświadczenie nie powodowały postępkami wodza i że źródła złego znaleźć można tylko w podszeptach osobistego interesu.

Liczne i świetne zasługi położył był w poprzednim zawodzie swoim marszałek Bazaine; usprawiedliwiają one zupełnie szybki jego postęp w godnościach wojskowych. Dowództwa polityczne i militarne powierzone marszałkowi ujawniły przeróżne zasoby i całą giętkość bystrego przenikliwego ducha, który posiadał przytem niesłychaną zręczność w ukrywaniu się. Może usposobienie takie przypisać by należało długiemu jego pobytowi w Algierji i krętym ścieżkom, polityki używanej względem Arabów. Jako ochotnik wstąpił Baz. w r. 1831 do wojska i przebiegł wszystkie stopnie hierarchji aż do marszałka. Blizką już była chwila, w której miał dokładniej jeszcze niż przedtem usprawiedliwić ogólne uznanie; ale obsypany właśnie darami losu nie umiał marszałek przygotowywać się na liczne pokusy, jakie tenże sam los miał na niego zesłać.

Kiedy naraz w ręku jego znalazły się losy Francji, nie zdołał był oprzeć się poziomym namiętnościom i występnej ambicji i działając przeciwko własnemu krajowi, działał zarazem i wbrew własnemu szczęściu. Zdradził zaufanie narodu i dziś stoi przed wami.

Polityka upadłego cesarstwa przez opłakaną lekkomyślność wtrąciła naród w straszną wojnę; srogo odpokutować musiała Francja, którą narody obce nauczyły się były poważać, której lękać się musiały. Po klęskach i zdumiewającej obronie, ta sama Francja zniewolona była zawrzeć bolesny pokój. Do tego pokoju przyczyniła się kapitulacja Metz. Dopuścił się jej człowiek piastujący najwyższą godność wojskową, tę godność on poniżył przez ciągłe lekceważenie obowiązku i łamanie prawa, poniżył jeżeli niegodne postępowanie jednego człowieka, zdolne jest blask jej przyćmić.

W całej historji trudno znaleść kapitulację, podobną do kapitulacji pod Metz. Naczelny delegat rządu z 4 września rzucił na Bazaina w pierwszej chwili oskarżenie o zdradę. W ten sposób, w energicznych wyrazach wypowiadał on boleść narodu. Przekroczył wszakże miarę właściwą, gdy wszystkich dowódców armji reńskiej pod jeden pręgierz postawił. Dowódcy ci podkomendni Bazaina spełnili wszyscy swój obowiązek. Gdyby autor proklamacji z 1 listopada znał był armję, nie posądził był ją o to, że jest tylko narzędziem jednego człowieka lub stronnictwa, wiedziałby że jej dążeniem była obroną Francji na zewnątrz, a wewnątrz zapewnienie jej pokoju. Zresztą słyszeliśmy już w tej samej sali słowa oczyszczenia z ust samego autora proklamacji. (Gambetty).

Komisarz rządowy wspomina o naganie, jaką udzieliła B. komissja, wyznaczona do zbadania działań rządu obrony narodowej i wyjaśnia przepisy prawa o kapitulacjach. Wykazuje na przykładach, w jaki to sposób nie tylko Francja ale i inne narody karały generałów, gwałcących swe obowiązki. Bazaine miał dwa dowództwa. Od 12 sierpnia naczelne dowództwo armji reńskiej i z zasad regulaminu wojennego władzę najwyższą nad fortecą Metz. Mianowany wodzem naczelnym, Baz. nie opuścił dość śpiesznie Metz, jakto mu był wskazał cesarz. Pomiędzy wodzem a szefem sztabu Jarrasem nie było należytego porozumienia. Bitwa pod Borny była błędem, bo nie walczyć trzeba było wtedy, ale iść. Pochód nieprzyjaciela niczem nie był tamowany. W dniu 16 sierpnia (Rezonville) można było zwyciężyć i pomaszerować do Verdun.

Marszałek nie chciał ani zwycięztwa, ani odciągnięcia na Verdun, myślał tylko o zaopatrzeniu się w żywność z Metz. Generał Soleille zawinił przez opóźnienie dostawy amunicji i fałszywe raporta. W bitwie pod St.-Privat winien jest Baz. tego, że nie wsparł Canroberta gwardją. Przeciwko niemu i jego oficerowi ordynansowemu Soultowi w surowych wyrazach zwraca się komisarz rządowy. W depeszach do cesarza Baz. usiłował zataić prawdę i wzbudzał niemi w rządzie nieszczęsną otuchę. Depesza Baz. z dnia 19 sierpnia odwróciła pochód Mac-Mahona od Paryża na północ i wywołała Sedan. Cesarz powinszował wojsku zwycięztwa, dnia 16-go Bazaine depeszę tę podał do wiadomości wojsku dopiero 22.

Wyrok na Bazaina miał zapaść dziś lub jutro.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Dnia 5 b. m. przyszła nareszcie pod rozprawy francuzkiego zgrom. narodowego interpelacja o stan oblężenia utrzymywany w departamencie ujść Rodanu i w innych departamentach Francji. Nowy minister sprawiedliwości p. Depeyre odpowiedział, że legalność stanu wyjątkowego nie może być podawaną w wątpliwość, zresztą rozpoznanie jej do sądów należy nie do zgromadzenia narodowego. Schölcher zaproponował zniesienie praw wojennych w Paryżu. Zgromadzenie 403 głosami przeciwko 216 odrzuciło to żądanie i oświadczyło się za rządem.

Do nowej klęski republikanów przyczynili się znowu owi w owczą skórę przybrani republikanie p. Kaz. Perier i razem z legimistami, orleańczykami i bonapartystami głosowali przeciwko wnioskowi Schölchera. Niektórzy z nich dla przyzwoitości wstrzymali się od głosowania. Telegraf wymienia nazwiska Waddingtona i Dufaura.

Ukonstytuowała się słynna samym już początkiem swoim kom. trzydziestu, która na to się konstytucyjną nazywa, aby na żadną konstytucję republikańską—jak było w zamiarze wnioskodawców—nie pozwolić. Prezesem Kom. obrony p. Batbie Cezanne pierwszym sekretarzem, wice-prezydentami Talhouet i Kerdrel, trzymającymi pióro Parteron i Vallon.

Ojczymowie rzeczypospolitej postanowili odbywać narady we wtorek w piątek, nawet podczas feryi Bożego Narodzenia, które trwać mają od 20 grudnia do 10 Stycznia. Mówiono w Paryżu w zeszły piątek, że trzej z pięciu komissarzy republikańskich pp. Dufaure Laboulaye i Waddington wystąpią z komissyi. Lepiejby może zrobili, bo rola ich tam jeśli się nie ma ograniczyć do gołosłownych protestacyi będzie żadną. Rzeczpospolita p. marszałka otrzyma to tylko co jej Batbie, Kerdrel i Talhouet dać zechcą: nowy cios śmiertelny.

Wczorajszy telegram podał 4 nowe nominacje w służbie dyplomatycznej państwa francuzkiego, oraz ostateczne wyniki głosu Kom. rządowego, postawione przed sądem w Trianon w sobotę. Gen. Pourcet dopomina się na Bazaina kary śmierci, dopomina się jej i sumienie publiczne nietylko Francji ale i całej Europy, o ile go nie krępują względy konwencjonalne powodujące zwykle sferami wyższemi. Sąd w Trianon chcąc czemprędzej ukończyć zmudną swą pracę zasiadał w niedzielę. Obrońca Baz. Lachaud popisywał się z wymową swoją i sofizmatami. Napadał na surowość oskarżeń wyliczał zasługi Baz. w Algerji, w Krymie, w Meksyku, odczytywał listy różnych znakomitości, a gdy pzzyszedł do wojny 1870 r. t. j. do właściwego przedmiotu obronę swoją oparł na tem, że Baz. wypełnił wszystkie przepisy regulaminu. Wypełnił? Ale to jeszcze zamało.

Spór o „Virginiusa“ według depeszy z Nowego Yorku d. 7-go wieczorem wysłanej, za 10 dni najdalej stanowczo i w rzeczywistości załatwionym zostanie, W tym terminie rząd madrycki zobowiązuje się wydać resztę osady, a dwoma dniami wcześniej sam statek. Stosunki skutkiem oporu stronnictwa hiszpańskiego na Kubie, groziły już nowym zatargiem.

Opór na Kubie zaszedł był już tak daleko, że doniesiono z Hawany o dymissji nowego gen. gub. Kuby, Jovellara, a z Madrytu zawiadomiono jednocześnie o usunięciu sie z poselstwa gen. Stickles. Ta ostatnia wiadomość nosi jeszcze datę 7-go.

Przesilenie w Peszcie nie ustało; pomyślne wróżby co do obsadzenia wydziału skarbu po Kerkapolium prędko zniknęły. Ani Scholl ani Weninger nie chcą podjąć się ciężaru gospodarstwa państwowego Węgrzech. Prawdopodobnie znaleźliby się chętni, do ofiarowania usług ale nie Szlavemu. Rząd dzisiejszy utracił popularność nie odpowiada potrzebom chwili.

Koloman Ghiczy wybrany w Komornie na deputowanego postawił już programat nowych rządów: nadzwyczajne prawa skarbowe, reforma podatków, postanowienie co do banku węgierskiego, rządy wszystkich stronnictw złączonych w jedną koalicję narodową. Szlavy miał 8-go b. m. zaprojektować klubowi Deaka gabinet pod prezydencją Pechego; do składu tego gabinetu wszedłby Pechy (?).

Trzymanie się niewolnicze prawideł realizmu jak z jednej strony dawało obrazowi oryginalność i cechę pewnej śmiałej odrębności, tak z drugiej znów nagromadzało przed artystą, ciężkie do usunięcia zapory.

Pierwszą z nich było wcielenie legendy w formy rzeczywiste a malownicze, drugą nadanie postaciom pierwszoplanowym podniosłej, a mimo to historycznie i fizjologicznie prawdziwej charakterystyki.

Otóż pan S. trudności te świetnie zwalczyć potrafił. Na jego obrazie ani historyk, ani optyk, ani fizjolog błędu nie dopatrzą.

Natura wschodnia, bogata i dziwaczna wiernie tu się przedstawia. Nadzwyczajna rozmaitość barw i akcesorjów drugoplanowych symetrycznie ustosunkowana, w harmonijną łączy się całość, zapewniając przez to obrazowi wielki i rzadki w obszerniejszych kompozycjach przymiot: jedność w różności. Nareszcie wyprowadzenie światła, które tu jedną z najcięższych stanowiło trudności, dokonane z rzeczywistym talentem i żelazną pracą.

Tylko wtajemniczeni w technikę malarską, wiedzą jak wielkim dla artysty szkopułem było oświetlenie całego obrazu słoneczną i jaskrawą białością dnia wschodniego. Ci tylko ocenić mogą, z jakim trudem pracował on nad ustosunkowaniem blasków i cieni, oraz nad przytłumieniem barw żywych, które przy mniejszej umiejętności zbyt żywo wyjśćby mogły.

Te przeto zalety formy obok treści podniosłej i pięknej dają obrazowi pana Siemiradzkiego jedno z najpierwszych miejsc w zakresie malarstwa polskiego.

Po młodym artyście możemy i powinniśmy spodziewać się wiele. Kto bowiem w szranki artystyczne w pełnym występuje rynsztunku, ma obowiązek mężnie i z podniesionem czołem dobiedz aż do mety, *usque ad finem*.

Czego i artyście i malarstwu naszemu z serca życzymy.

* * *

Wszelkie dzieła sztuki z prawdziwego natchnienia urodzone zamykają w sobie obok idei prostych i namacalnych inne jeszcze, które dopiero po głębszej refleksji i po pilniejszem szperaniu, widz, słuchacz lub czytelnik odgadują.

Stosuje się ta prawda i do „Jawnogrzesznicy.“

Czy jest ona niczem więcej, jak tylko illustracją poetycznej legendy?—Nie.

Czy oprócz chęci przeniesienia na płótno jednego z fragmentów życia Chrystusowego, żadna myśl obszerniejsza nie kierowała ręką artysty?—Bynajmniej.

„Jawnogrzesznica“ dla widza umiejącego odgadywać symbole sztuki przedstawia: tryumf rozumu nad namiętnością, człowieka—ducha nad człowiekiem—zwierzęciem, młodej ery świata nad starą...

* * *

Jeszcze kwestja do usunięcia.

Zapytacie może, czy obraz pana Siemiradzkiego jest słońcem bez plam?

Odpowiem na to przecząco.

Dzieło młodego artysty, choćby on kiedyś nimbus genjuszu na skronie miał włożyć, musi posiadać pewne mniej lub więcej widoczne i mniej lub więcej poważne niedostatki.

Krytyczny mikroskop i w „Jawnogrzesznicy“ odkrył ich kilka.

Pierwszym i najważniejszym jest: brak malarskiego *haut-relief* zarówno w figurach ludzi jak i w architekturze.

Drugim...

Ale nie! wyliczać ich dalej nie będę. Oto bowiem przypomniałem sobie słowa niemieckiego estetyka:

„Jest to dowodem wielkiego ubóztwa ducha, jeżeli ktoś przystępując do dzieł sztuki, zamiast uwielbiać, na krytyczną tylko analizę zdobywać się potrafi.“

Ergo: w tem miejscu kładę kropkę. —*g*—

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 10-go grudnia, godz. 12 w poł.

Petersburg 9. „Inwalida“ donosi, że w dniu wczorajszym Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rossyi wzniósł toast za zdrowie kawalerów orderu Ś-go Jerzego, Feldmarszałek Mautenffel w imieniu cesarza niemieckiego i armii niemieckiej toast za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra II-go.

Paryż 9-go. Zgromadzenie głosuje nad budżetem spraw wewnętrznych. Dutemple deputowany zapowiada interpelacyę w kwestyi posłania nowego ambasadora na dwór włoski, Interpelacya wyznaczona na kolej po uchwaleniu budżetu.

Paryż 9-go.— Trianon. Lachaud odczytuje dwa listy niedawno pisane przez księcia Fryderyka Karola i wyrażające wielki szacunek dla Bazaina. Lachaud wykazuje że układy z nieprzyjacielem były fatalnie nieuniknione; odzywa się z wielką pochwałą o postępowaniu ex-cesarzowej, i szeroko rozwodzi się nad jej bezowocnemi usiłowaniami u cesarza Wilhelma i u Bismarcka. Posiedzenie rozpocznie się jutro o wpół do dziesiątej z rana.

Berlin 9-go. Królewski reskrypt gabinetowy z 8-go grudnia, uwalnia hrabiego Koenigsmarcka od kierowania ministerstwem rolnictwa i powierza takowe tymczasowo ministrowi handlu.

— *Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.*—Ponawiając poprzednie swe ogłoszenia, podaje do publicznej wiadomości, że Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, odbędzie się w dniu 3 (15) Grudnia r. b. (w Poniedziałek) o godzinie 11-ej z rana, w gmachu Resursy Kupieck ej przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 471*D*.

Bilety wejścia i sprawozdania wydawane są w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego, codziennie. —13,215—

— Komitet Towarzystwa „Harmonja“- ma zaszczyt donieść, iż w przyszły piątek i sobotę, to jest dnia 12 i 13go b. m., odbędą się zwykłym porządkiem wybory do nowego Komitetu na rok 1874.

Komitet uprasza przeto, aby wszyscy Członkowie w tem głosowaniu udział przyjąć raczyli.
(2—3) —13,226—

— Dowiadujemy się, że p. Królewski, który przed kilku laty był współwłaścicielem cukierni na rogu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej, otwiera takową w tych dniach na rogu ulic Marszałkowskiej i Ś-to-Krzyzkiej. Porządek, dobór i doskonałość produktów odznaczały ówczesny zakład. Jeżeli p. Królewski przy tychże warunkach, jak zapewnia, ma wprowadzić niepraktykowanie nizkie ceny, to rokować mu można powodzenie, a gosposie nasze przy nadchodzących świętach niezawodnie doświadczyć zechcą zapowiedzeń właściciela nowej cukierni.

— Osoba która zgłaszała się z chęcią ułożenia *Przewodnika dla piekarzy*, raczy ponownie zgłosić się do księgarni PP. Gebethnera i Wolffa lub do domu Nr 9 (nowy) przy ulicy Wareckiej.

— Ktoby chciał podjąć się ułożenia *Przewodnika dla krawców*, zechce zgłosić się do księgarni PP. Gebethnera i Wolffa celem porozumienia się o plan i warunki zamierzonego do wydania dzieła.

— W dystrybucji przy ulicy Długiej obok kościoła, Prawosławnego Nr. 11 złożone zostały do sprzedania trzy **LOSY** w ćwiartkach do 5ej klassy, które nabyć można taniej jak zwykle, a to częściami lub razem.
4—6 —12,970—

— **Franciszek Wrzesiński**, zajmujący się *strojeniem i korrektą* Fortepjanów, przeniósł swe mieszkanie na ulicę Senatorską pod Ner 6ty nowy. (1—1)—13,295—

PROGRAM

37-go wieczoru muzycznego, mającego być danym przez
Warszawskie Towarzystwo Muzyczne.

Dziś w Środę, dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1873 r.

1. Trio (op. 102) na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, J. Raff; wykonają pp. Makowski, Szulc i Goebelt. 2. Arja z opery „Il Fornaretto,“ Sanelli; odśpiewa panna Wojakowska. 3. a) Morceau caracteristique, K. Oberthür; b) Les gauttes de rosée, F. Godefroid; wykona na arfie p. Pistor. 4. a) Zawód; b) Zosia, St. Moniuszko; c) Zakochana, mazurek, F. Chopin; odśpiewa panna Wojakowska. 5. Koncert militarny (I-sza część), na skrzypce, K. Lipiński; wykona p. Singer. Początek o godzinie 8 wieczór.
—13,307—1—1



— W byłym **TEATRZE RAPPO** można widzieć codziennie od 10-tej godziny z rana do 9-tej wieczorem : pierwsze i największe w świecie żyjące **olbrzymy Krokodyle**. Dwie kobiety węgierki **(Karlice)**, ogromną panoramę **Ameryki**, pałac Wiedeńskiej **Wystawy Swiata** z r. 1873, amerykański **dom Małp** z rozmaitemi gatunkami tychże, **Paryzki automat**. Wejście na 1-sze miejsce 30 kop., 2-gie miejsce 15 kop. — Celestyn **Wodraschka**, właściciel z **Wiednia.** 5—6 —13,045—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Hans Mathis**, (Żyd polski), — **Posażna Jedynaczka.** — Jutro: . . .

— **Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1 cali 11.**

— Dziś na prowincję dołącza się **Prospekt** Bibljotek najcelniejszych utworów literatury europejskiej.

Wydawca Gustaw Gebethner.

(Patrz Dodatek.)

Redaktor Herman Benni.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою